Adi Nowak, ZWAŁA [*]

Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, łajba!

To Polska, chłopaku! Wszędzie fani PRO8L3Mów i Tacos
Mało kto lubi Nowaków, co mają głowę jak nachos i się powtarzają (wtrynią)
Gdzie jedno - myślą
Drugie - czują
Trzecie - paplają
Czwarte - szukają azylu
Piąte - malują
Szóste - opierdalają
(Po siódme - kradną)
Czekają wciąż na coś
Gdy mam ochotę na słodycz, nie chcę mówić "pożycz"
Co ty pierdolisz, że to może poryć?
Nie chcę się korzyć (Chcę kurwa korzyść!)
Coś ci podpowiem: zdobywasz to pracą
Czekam aż wszystko jebnie meteoryt
Za to... że chcemy tylko żreć i się pierdolić
Coś mnie woła tej nocy, to wilczy skowyt, muszę ożyć
Fajnie się dla Was nie żyło, lecz zaraz nie będzie co do gara włożyć
Czas ciut przyraperzyć, czas ciut przyaktorzyć
Czas co się należy Wam dać, bo za długo łajbą-rap płynę jak gapowicz
Ledwo już macham łapami i stoję na nogi, i słyszę na uszy, i widzę na oczy
Tak se tańczyłem, aż się wywróciłem i wciągnąłem cały mefedron z podłogi
Zabiłem mszyce, byłem jak pasożyt
Byłem chujowy z biologii, a wiem co w co chcę włożyć
W o-w o- w ogóle chujowy byłem i chciałbym tą, tą przeprosić
Szczur - moje zwierzę mocy (Ej)
Chciałem wydoić tę krowę i zrobić se masło, smarować nim bułkę, a wyszedł mi ciężki do zgryzieni
Bóg sędzią jest sprawiedliwym, a coś we mnie wyzywa go od kaloszy
Tak się gra toczy zwykłym ziemianom, co zabijają się dla paru groszy
Od Helu do Karkonoszy - wszędzie tu dance'ie na twą depresję, siebie ci wręczę, się będę panoszy
Nie ma, że nie chcesz, że se nie weźmiesz, bo ja to dar Boży
Pragnę miłości, bo ona warta jest więcej od pozy
Świat się zatrzęsie, gdy naraz na glebę się zwalą wszystkie samozwańcze kolosy, zwała-ła

Zwała-ła, zwała-ła, zwała
Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła

Usuń Tindera, TikToka, OnlyFans, Instagram i wyłącz pornosy, pornolki
Przez wasze gówno-pragnienia brakuje tu prawdziwych gości i kobiet pod żonki
To takie "Nas nie dogoniat!", nie trzymają tempa, gdy walę i gonię wciąż torby
Przez wasze walenia konia zabraknie dukety dla pojebów żądnych wycieczki
Ihaa, jeździmy, od dawna się świecą kontrolki
Rapgra jest świeczki niewarta, na pewno nie tego, żeby se nią psuć muchomorki
Kurwa, jesteśmy najgorsi, choć mamy najlepiej w historii
Jesteśmy jak owsik - widzimy się w dupie (Oh shit), jakie to głupie
Hulaj łapa, hulaj dusza, hulaj noga, piekła nie ma
Braciak mnie przekonał, że policję trzeba jebać
Tylem skonsumował, że mi nie mów, że i nieba nie ma też
Tak jebałem, że aż wyjebał mnie kolega z celi (Ej)
Dobre z tego tyle, że chociaż nie będzie z tego dzieci
Pełno tego w mediach, pełno tego w sieci
Prawda to czy ściema - jebać, powiem ci w sekrecie, że cały świat cię rucha
Słyszysz, a nie słuchasz
Pończoszanka Zuzia, co ta rajka taka duzia - cipa - pyta
Kręcę i odurzam, królowa lodowa i Ania z Białego Wzgórza
Cały czas ją rucham
Tak, że aż się wzrusza

Łapię maszek w płuca, pachnę jak rzeżucha
Paruję jak ciuchcia, parzę jak meduza
I tak się zawieszam, znowu gdzieś się zawieruszam
Tańczę aż nie upadnę...
I znowu nie mówię "nie..." (I znowu nie mówię "nie...")
Sypnąłem se na starter se... (Sypnąłem se na starter se...)
Kurwa, miałem u was zrobić diament, a nie Mateusza (SBM)

Zwała-ła (zwała-ła), zwała-ła (zwała-ła), ła-ła-ła
Zwała-zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła
Zwała-ła, zwała-ła, ła-ła-ła-ła-ła-ła
(Aaa... Zalucki, my friend, haha)